OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

CENA 10 GR.

Narodowiec

Tygodnik Obozu Wszechpolskiego

ROK 2. | KATOWICE, dnia 29-go maja 1938 | NR. 22

Powrotna fala germanizacji

Korzystając z wielkiej siły dynamicznej ideologii nacjonal - socjalistycznej, Niemcy wykorzystując zasadę etnograficzną usiłują w pierwszym stadium swej planowej roboty utworzyć możliwie silnie zwarte skupienia ludności przyznającej się do narodości niemieckiej, a w drugim etapie za pomocą żądania ochrony i przywilejów dla tej ludności mieszają się w wewnętrzne stosunki danego państwa, by tak zrealizować zasadę nacjonal - socjalizmu, że państwo niemieckie poczuwa się do obowiązku objęcia opieki nad wszystkimi Niemcami, zamieszkałymi za granicami dzisiejszego państwa niemieckiego.

Uczyniwszy ze zwartej masy Niemców sudeckich straż przednią przy zamierzonym pochodzie Niemców na południowy wschód, daje nam historia ostatniego zatargu niemiecko - czeskiego naoczne świadectwo, na jaką drogę wkroczyć mogą Niemcy także w stosunku do nas.

Mimo wyolbrzymienia przez prywatnych polityków i publicystów liczby zamieszkujących Polskę Niemców, oficjalne czynniki niemieckie zdają sobie sprawę, że obecnie przyznający się do Niemczyzny element w Polsce jest zbyt w swej liczbie nikły, by na nim Niemcy mogli oprzeć jakiekolwiek poczynania na wzór Niemców czeskich.

Dążą więc Niemcy z jednej strony do konsolidacji mniejszości niemieckiej w Polsce, ale ponieważ liczba ich jest za małą, usiłują powrotną falą germanizacyjną powiększyć zastępy swych zwolenników.

Na Śląsku obserwujemy zjawisko, że obywateli polskich zatrudniają warsztaty niemieckie położone na obszarze Niemiec. Do niedawna jednak przyjmowano w przygniatającej większości jedynie Niemców. Obecnie jednak, od kilkunastu już miesięcy, niemieckie warsztaty pracy bez trudności przyjmują obywateli polskich, którzy nie tylko przyznają się do narodości polskiej, ale czynny brali udział w powstaniach i akcji przeciwniemieckiej.

Przyjmuje się przede wszystkim bezrobotnych z miejscowości pogranicznych. Zobowiązuje się ich do stopniowego zrywania łączności z polskością, przez przystępowania do niemieckich organizacji, szkolenie dzieci w duchu niemieckim aż do zerwania wogóle jakichkolwiek więzów z Macierzą włącznie.

Władze polskie zdają się nie zwracać uwagi, lub nie przywiązywać większej wagi do tych zdarzeń.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Związku Zachodniego (dawn. Z. O. K. Z.) wyrażono nawet zadowolenie z tego stanu rzeczy i jeden z członków Zarządu tej organizacji nie zawahał się określić ciążenie ludności pogranicznej do Niemiec jako „ekspansję polską na zachód".

Nie zachodzi potrzeba wyjaśnienia fatalnego błędu, jaki popełnią panowie, którzy dawniej bronili kresów zachodnich a dziś germanizowanie ludności polskiej uważają za objaw dodatni.

Należy jednak podnieść alarm i zaapelować do opinii publicznej, by dziś postawą swą zmusiła czynniki decydujące do zajęcia się tym zjawiskiem i położenia kresu germanizowania Polaków za cenę pracy i chleba.

Jeżeli Niemcy w ciągu krótkiego czasu potrafili nie tylko pozbyć się 4 milj. bezrobotnych, lecz obecnie stać ich na to, by przyjmować „b. powstańców do pracy, to widocznie jest to wynikiem doskonałej organizacji rynku pracy w Niemczech.

W Polsce nie możemy zaobserwować poważniejszych w tym kierunku dążeń za wyjątkiem budowy centralnego okręgu przemysłowego.

Zadaniem władz polskich powinno być, by nie dopuścić do szerzenia zwątpienia wśród ludności pogranicza, zwłaszcza tu na Śląsku, czy wogóle na kresach zachodnich, gdzie wielki wpływ na ludność wywiera propaganda dynamicznej ideologii niemieckiej, powołującej się na dotychczasowe zdobycze.

Lecz również na Śląsku znalazłyby się środki po temu, by zatrudnić przy realizowaniu większych przedsięwzięć gospodarczych masy tubylczego ludu, chociażby to się stać miało kosztem zrezygnowania z conajmniej zbędnych gmachów reprezentacyjnych, których koszta idą w miliony.

Monumentalne gmachy budowane w Katowicach i na całym Śląsku nie mogą zagwarantować polskości ziemi śląskiej. Ambicje nasze iść muszą w kierunku budowania polskości w umysłach ludności śląskiej. Ludzi godnych, bez widoków na przyszłość, którzy w dodatku nieraz czynnie walczą o polskość Śląska, nie nakarmi się widokiem muzeów, olbrzymich gmachów państwowych, zresztą architektonicznie nieraz brzydkich.

Polskość Śląska zagwarantowana być może jedynie przez silne związanie z nią ludności, która gotowa będzie w każdej chwili do walki o Polski Śląsk.

Tymczasem, gdy dziś za rządów wojewody, którego uważają za najzdolniejszego, możliwe jest ponowne germanizowanie wsi i miasteczek pogranicznych, wciąganie ludności polskiej Śląska w orbitę wpływów kultury i cywilizacji niemieckiej, gdy to wszystko się dzieje mimo niedawnej jeszcze zasobności kas publicznych, wypada nie tylko stwierdzić, że polityka gospodarcza i socjalna na Śląsku wychodzi z błędnych założeń, lecz także, że stojące do dyspozycji środki materialne są wadliwe, często nieproduktywnie zamieniane w kapitał martwy chociażby to nawet był majątek w postaci reprezentacyjnych gmachów.

Widząc bezradność ludzi powołanych do przeciwstawienia się powrotnej fali niemczyzny Obóz Wszechpolski podejmuje się tego zadania i wzywa do tej akcji społeczeństwo polskie.

Nie wolno dopuścić, by polskość, która odniosła zwycięstwo nad zaborcą pod jego panowaniem, dziś w niepodległym państwie polskim doznała uszczuplenia. Podobno już setki a nawet tysiące ludzi, dawniej raczej obojętnych na umizgi niemieckie, stają się narzędziem w ręku naczelnej dewizy polityki niemieckiej, która w niczym się nie zmieniła od czasów cesarstwa rzymskiego narodu niemieckiego po dziś:

„Zapanować nad przeciwnikiem najpierw przy pomocy propagandy kulturalnej, za którą idzie przewaga gospodarcza a wreszcie polityczna!"

E. S.

Rzymowski straszy w O. Z. N.

Humorystyczne wydawałyby się uchwały Rady Naczelnej OZN., gdyby nie wzgląd na poważny wiek niektórych, a dojrzały wiek wszystkich prawie uczestników szanownego zbiegowiska.

Nie mniej, ni więcej tylko stwierdzają panownie z ozonu, że „żydzi są czynnikiem osłabiający normalny rozwój polskich sił narodowych i państwowych.

Że „rolę żydów oceniać trzeba w naszym państwie wychodząc z założenia, iż przynależą oni do pozapaństwowej grupy ogólno-żydowskiej, posiadając odrębne cele narodowe".

Że„ przede wszystkim rozwiązanie kwestii żydowskiej leży w najbardziej wydatnym zmniejszeniu liczby żydów w państwie polskim'.'

Że „winna być przedsięwzięta akcja ułatwiająca powstawanie nowych, szczególnie drobnych i średnich warsztatów pracy, — że niektóre zawody są w zbyt dużym odsetku opanowane przez żydów, — że dostęp do szkół powinien być unormowany przez uniemożliwienie żydom niestosunkowo wielkiego udziału w szkolnictwie".

Są to rezolucje bardzo budujące, jak wszystko żywcem, oderżnięte z programu politycznego Stronnictwa Narodowego.

Panowie z ozonu, którzy od maja 1926 do 1937 r., przez 11 zatem lat, wszystko robili przynależąc do B. B., i niejednokrotnie biorąc udział w rządach, by przeciwstawić się tym wyzwalającym siłom społeczeństwa polskiego zpod obcych okupacyj gospodarczych, dziś narażają się na śmieszny wobec uczciwych ludzi, jeżeli w swych rezolucjach zamieszczają postulaty, które nie tylko od maja 1926 r. realizuje Stronnictwo Narodowe, ale które dążeniom przeciwstawiali się dzisiejsi członkowie Rady Naczelnej ze wszech sił.

Gdyby w dziedzinie polityki ideologów można było zastosować ogólne prawidła, panów tych pociągnąć, by należało do odpowiedzialności za plagiat, — za kradzież duchową, popełnioną na oczach całego społeczeństwa.

Cóż warte są rezolucje ludzi, których całe dotychczasowe życie polityczne było jawnym zaprzeczeniem cytowanych uchwał. Nie rezolucje i nie oklaski budują samodzielność gospodarczą i siłę polityczną narodu. Czyny i tylko czyny decydują o wielkości narodów państw.

Społeczeństwo zatem nie udzieli zaufania tym, którzy zaprowadzili je w ślepą uliczkę, a dziś wskazując drogę, którą poszło Stronnictwo Narodowe jako właściwą, domagają się, by wyrowadzone w pole społeczeństwo ponownie ich kredytem zaufania obdarzyło.

To nie nastąpi. Szkoda tylko czasu i szkoda wysiłku, by próbować na platformie takiej jaką jest ozon konsolidować naród.

E. S.

Problemat żydostwa

Wrogie ustosunkowanie się żydów do narodu i państwa polskiego

II.

Jak już to stwierdzić mogliśmy takie stanowisko żydostwa zostało stwierdzone faktami historycznymi oraz przez wydarzenia ostatnich lat 20—30, które u wielu z nas tkwią jeszcze w żywej pamięci. Pożytecznym jednak będzie, gdy choć pokrótce rozpatrzymy przyczyny tej nienawiści. Pozwoli to bowiem na zrozumienie wielu faktów i wydarzeń pozornie trudnych do wytłumaczenia.

Przyczyny nienawiści żydostwa do wszystkich nieżydów są b. liczne, zgrubsza jednak dadzą się podzielić w sposób następujący:

a) religia jako czynnik wychowania narodowego,
b) nadmierna chęć zysku i kult złotego cielca,
c) imperializm żydowski.

a) RELIGIA.

Należące do zachodniej gałęzi rasy semickiej, które siedliskiem początkowo była Arabia Północna (Arabia Petrea), a następnie Synaj, Chanaan i Syria wraz z Fenicją, żydzi, pomimo niezaprzeczonej dążności i osiągnięcia czystego monoteizmu (mniej więcej w dobie proroków), zachowali w swych wierzeniach pewne cechy wspólne wszystkim Semitom, animizm i racjonalistyczny pogląd na sprawy religijne. Ślady tego zachowały się w Starym testamencie. W początkowym stadium swego rozwoju religia ich wymagała nawet ofiar ludzkich (Abraham ofiaruje Bogu syna Izaaka, a sędzia Jephte zabija córkę na skutek uprzednio złożonego Bogu ślubowania).

Wyznawali, co prawda, Boga Jedynego, pod nazwą Jahwe, lecz pojmowali Go jako boga narodowego, wyłącznie oddanego sprawom synów Izraela, boga groźnego i mściwego, mordującego bezlitośnie synów pierworodnych egipcjan lub zsyłającego niedźwiedzie na pożarcie dzieci za znieważenie proroka Elizeusza. Właśnie ta wyłączność boga narodowego oraz obawa przed jego mściwością postawiły żyda jako przeciwstawienie wszystkim nieżydom i to specjalnie na podłożu gorącego uczucia religijnego. Jakkolwiek, poza nielicznymi może wypadkami, żadna religia w starożytności nie szukała sobie prozelitów wśród obcych, to jednak żaden inny naród nie strzegł tak zazdrośnie czystości swej rasy na tle religijnym, jak to czynili żydzi. Dążenie to do zachowania czystości rasy i religii wyłącznie dla swych synów przeradzało się stopniowo w nienawiść do obcych, a przyczyn tego należy prawdopodobnie upatrywać w tradycjach o „narodzie wybranym" i o danej mu przez Boga obietnicy panowania nad światem. Bóg obiecuje im Królestwo na tej ziemi, rozmnoży ich jako gwiazdy na niebie, zawiera z nimi przymierze. Wzamian obowiązani są nie uznawać obcych bogów, (a więc były jednak te obce bóstwa), zachować czystość rasy, obrządek obrzezania, będący symbolem zawartego przymierza z Bogiem i wydzielający żydów z pośród nieżydów. Pobudki te były niewątpliwie odbiciem gorącej wiary narodu pierwotnego, mimowoli nasuwa się jednak przypuszczenie, że mogła tu również odegrać rolę wrodzona semitom praktyczność i racjonalizm. Po co mają się dzielić obiecanymi dobrami z obcymi, nieżydami W ten sposób wszystkie plemiona pobratymcze, a następnie, w miarę stykania się z innymi narodami i te dalsze również zostają uznane jako przyszli niewolnicy Izraela. Są objęci wspólnym mianem „goim", goj. Już tylko jeden krok dzieli ich od uznania gojów za bydło, za ściółkę i przedmiot eksploatacji. W rozwoju wypadków dziejowych nienawiść ta przejawia się coraz częściej i coraz ostrzej. Potomkowie Ezawa skazani są na służenie potomkom Izraela. Bóg zsyła 10 plag na opornych Egipcjanów. Za pomocą intryg Esterki, podstawionej jako żona królowi „Ahaswerusowi (Dariuszowi) i jej ukrytego opiekuna Mardocheusza wyłudzają od togoż króla rozkaz i pozwolenie na wymordowanie w jednym dniu 70.000 gojów i cieszą się, jak podaje opowieść o Esterce, że Bóg pozwolił im tego dokonać. Zapewne, dzieje innych narodów wspominają również o licznych zbrodniach, okrucieństwach masowych rzeziach, są to rzeczy nieodłączone od historii tego świata. Uderza nas jednak fakt, że żyldzi wszystko to przypisują Bogu, chociażby to były najbezpieczniejsze postępki. „Tak Bóg pokarał wrogów Izraela", słowa często powtarzające się w ich księgach i podaniach.

Są to dopiero początki. Prawdziwy stosunek żyda do goja, taki, jaki istnieje po dziś dzień, oparty wyłącznie na nienawiści, został ostatecznie sprecyzowany i skodyfikowany znacznie później, w księgach Talmudu, w Talmudzie Jerozolimskim, Babilońskim i w pismach talmudycznych szkół późniejszych. Po rozpadnięciu się państwa Aleksandra Wielkiego, Judea, mająca swój samorząd terytorialny pod panowaniem perskim, weszła ostatecznie w skład państwa Syryjskiego Seleucydów. Pomimo posiadania ośrodka religijnego, jakim była świątynia Jerozolimska, odbudowana przez Zorobabela za panowania Cyrusa, króla perskiego, Judea ulegała dość silnym wpływom helenizacji, której odbicie daje się dostrzec w poglądach sekty Eseńczyków. Jakkolwiek wpływy helenizacji szerzyły się wśród żydów w mniejszym stopniu, niż gdzieindziej, to jednak ortodoksi gorąco przeciwstawiali się temu i na tym tle doszło do prześladowań religijnych żydów przez króla Antyocha Epifanesa. Powstałe z tego powodu powstanie Machabeuszów oderwało Judeę od państwa Syryjskiego. Rządzona jakiś czas przez arcykapłanów i królów z rodziny Machabeuszów, weszła wreszcie Judea w orbitę zaborczej polityki Rzymu. Pozostał jej cień wolności nie ze względu na jakąkolwiek jej siłę wewnętrzną, lecz ze względu na stosunki dyplomatyczne, które Rzym zastał. W rzeczywistości była rządzona przez prokuratorów cesarskich.

(Ciąg dalszy nastąpi)

U źródeł odrodzenia narodowego na Śląsku

(Ciąg dalszy)

Ze Skarbca idei filomackich wcześnie wyniosła śląska młodzież akademicka trzy podstawowe hasła: „Ojczyzna — nauka — cnota" i wcieliła je w życie.

Za staraniem prof. Purkyniego utworzona została w roku 1842 przy Uniwersytecie Wrocławskim katedra języków słowiańskich. Była to niejako potrzeba czasu, gdyż młodzież akademicka już była w roku 1836 założyła „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie", któ re stawiło sobie za cel, aby „przez wspólne naukowe prace, a mianowicie przez piśmienne rozprawy obeznać członków: z językami, literaturą, dziejami i prawem ludów słowiańskich". Założycielem Towarzystwa był Teodor Teofil Matecki. Co parę lat musiano przerywać działalność z powodu zakazów policyjnych. W tym pierwszym okresie w gronie członków zasiadały takie osobistości, jak ks. Szafranek, dzielny obrońca spraw śląskich w parlamencie Estkowski Ewaryst, ks. Bończyk Norbert, oraz Adam Asnyk.

Katedra języków słowiańskich i „Towarzystwo Literacko-Słowiańskie" były solą w oku szowinistycznie usposobionym sferom niemieckim i stąd instytucje te nie doznawały żadnego poparcia, ale prace utrudniano im na każdym kroku. Tak np. katedra języków słowiańskich nie została obsadzona przez pietnaście lat, a stała się nawet przedmiotem interpelacji w Sejmie Władysława Niegolewskiego w r. 1861. [1] Towarzystwo Literacko - Słowiańskie, mimo, że kuratorem jego i prezesem był profesor Uniwersytetu Purkynie zostało kilkakrotnie rozwiązane, lecz zawsze odżywało na nowo. Policja ze swej strony pilnie śledziła każde poczynanie Związku.

W ten sposób rozwijała się akcja polska na odradzającym się Śląsku. Skreśliliśmy znaczenie różnych czynników w tym pierwszym okresie, a obecnie zająć się nam trzeba pracą, która nad ziemiami tymi i propagandą spełniać chciała niby ogólny nadzór i być zarazem jej wyrazicielką. Rok 1842 widzi już nauczyciela, a późniejszego burmistrza Krystiana Szemla przy pracy redaktorskiej. Wydaje w Pszczynie „Tygodnik Polski" poświęcony włościanom. Od roku 1848 wydawał zaś pismo pod nazwą „Tygodnik górnośląski", „Przyjaciel Ludu". Każde z wymienionych pism przetrwało mniej więcej cztery lata. Drugim ogniskiem wydawniczym były Piekary Śląskie, gdzie od roku 1848 ks. kanonik Ficek wydawał „Tygodnik Katolicki", oraz „Listy Mariańskie". W tej miejscowości wydał Teodor Heneczek pismo o charakterze narodowym „Dziennik Górnośląski". Poza tym wychodził tam jeszcze „Poradnik dla Ludu Górnośląskiego" oraz „Poradnik Górnośląski". Również w północnej części Śląska prasa polska była wcale licznie reprezentowana. W latach 1848/1849 wychodził w Oleśnie „Telegraf Górnośląski", redagowany przez Józefa Lompę, w Lublińcu „Przewodnik Wiejski" również pióra Lompy, a w Opolu za staraniem ks. Bogedaina wychodziła „Gazeta polska dla ludu wiejskiego". Wszystkie te pisma cieszyły się tylko krótkim bytem i od roku 1853 Śląsk był znów bez gazety polskiej, lecz w części zastąpiono go sprowadzeniem gazet polskich z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. [2]

Minęły czasy rewolucji, szumnie reklamowanych haseł braterstwa, a lud śląski był w dalszej obawie, że akcja germanizacyjna wystąpi z równą siłą jak poprzednio. W parlamencie i sejmie ludność skazana była na różne potwarze i kłamstwa ze strony partyj niemieckich, które przymawiały jej, że do wyższej kultury nie jest zdolna. Wówczas replikował (1853) poseł polski Erazm Stablewski, przytaczając dane, że winą niskiego poziomu oświaty jest wielki brak szkół i nauczycieli odpowiednich, to znaczy uczących po polsku. „Uznał to — powiedział mówca — ś. p. ks. biskup wrocławski, kardynał Diepenbrock, którego zgon dzisiaj opłakujemy, gdy przede wszystkim starał się o polskiego języka świadomych kapłanów... Przestańcie pod humanitarnym płaszczykiem wychowania ukrywać smutnych zamiarów wynaradawiania, bo nie łudźcie się Panowie, opatrzność przeznaczyła nas Słowian do czegoś wyższego, jak li tylko do tego, żeby być wiecznymi helotami Niemiec".

---

[1]) Dotacja króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV na utrzymanie tej katedry wynosiła 1500 talarów, lecz gdy w roku 1860 powierzono katedrę Wojciechowi Cybulskiemu, otrzymał on tylko 1000 talarów.

[2]) Zwróciło to nawet uwagę niemieckich sfer duchownych, o cztm świadczy cytat z cyrkularza urzędu biskupiego wrocławskiego „. . . es ist zu unserer Kentnis gekommen, dass Emissäre aus dem Grossherzogtum Posen bisweilen nach Oberschlesien kommen, die Geistlichkeit und das Volk zur Unterstützung und zum Mitgebrauch polnischer Zeitschrieften und überhaupt zu einem engeren Verbend mit den Bewohnern des Grosherzogtums auffordern, welchem, wie sie ziemlich unbefangen bestehen, Tendenzen zu Grunde liegen, die unserem oberschlesischen Vilke fernbleiben müssen. Ss werden daher die Herren Geistlichen angewiesen, auf der gleichen Umtriebe zu achten, die ihnen anertrauten Gemeinden vor dem, was in dieser Beziehung geschieht, rechtzeitig Kentnis zu geben".

Ksiądz, Dziennikarstwo polskie na Śląsku Bytom 1912.)

„Czerwony Kraków” zamienia się w „polski Rzym“

Spostrzeżenia w dzień obchodu papieskich encyklik społecznych

Od wieków aż po dziś dzień chętnie Kraków używa pochlebnego określenia „polski Rzym“. Jednak w ostatnich dziesiątkach lat to miasto kilkudziesięciu kościołów zatraciło jakby prawo do używania tej nazwy, jeśli za treść odpowiadającą nazwie uważać będziemy nie tylko kościoły, ale i rzeczywistość życia duchownego miasta. Wszak dopuszczono do tego, by „polski Rzym“ stał się kolebką socjalizmu w b. dzielnicy austriackiej, który w tej kolebce rozwinął się wcale silny w pewnych latach ruch polityczny. Stąd też z dumą używali socjaliści określenia „czerwony Kraków.

Określenie „czerwony“ na szerszą skalę stosowali socjaliści tylko do dwóch miast w Polsce, Łodzi i Krakowa. „Czerwona“ Łódź zbladła już. Stała się w latach ostatnich narodową a przez to i katolicką.

Kolej idzie teraz na Kraków. Proces odbywa się już od szeregu lat, w ostatnich coraz silniej i wyraźniej. Tytuł „czerwony Kraków“ dziś już nie odpowiada rzeczywistości, choć miasto nasze treścią swego życia codziennego nie odpowiada jeszcze nazwie „polskiego Rzymu“.

Uwagi te piszemy z racji urządzonego w ub. niedzielę w Krakowie obchodu społecznych encyklik papieskich. Rocznica „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo Anno“ do niedawna obchodzona była — z własną szkodą — jako wewnętrzne uroczystości Ch. Z. Z. tj. chrześcijańskich związków zawodowych. Od lat trzech obchodzi Kraków katolicki święto encyklik społecznych jako uroczystość ogólno-katolicką i publiczną. W szczególności jednostronny charakter odbiera obchodom coraz wybitniejszy udział narodowych związków zawodowych „Pracy Polskiej“.

W latach ubiegłych pochód w dniu święta encyklik nie mógł się jeszcze równać sile liczebnej 1-majowego pochodu socjalistycznego, nawet po odliczeniu odeń Żydów. W tym roku po raz pierwszy pochód katolicki 15 maja dorównał i nawet przewyższył ilość uczestników 1-majowego obchodu.

Ubiegła niedziela zgromadziła bowiem na placu Jabłonowskich i później w pochodzie 6.000 uczestników, wobec prawie takiej samej liczby w pochodzie 1 maja. Po odliczeniu zaś Żydów z pochodu PPS, pochód katolicki wykazał większą nawet siłę liczebną od aryjskich szeregów socjalistycznych.

W pochodzie katolickim „Praca Polska“ zajęła swoją podstawą czołowe miejsce, czego nie mogły ukryć nawet „pomniejszycielskie“ relacje prasy „folksfrontowej. Liczebnie oddziały „Pracy Polskiej“ stanowiły piątą część całego pochodu. Witane były z prawdziwą serdecznością na trasie pochodu. Wzniesione dłonie na powitanie szeregów narodowych robotników były dowodem, że społeczeństwo krakowskie zna już „Pracę Polską“; docenia jej rolę w walce o narodowy i katolicki charakter Krakowa, owego „polskiego Rzymu“ wieków ubiegłych. Także i zakończenie akademii w Domu Katolickiego — Hymnem Młodych śpiewanym przez wszystkich obecnych też miało swoją wymowę. Te fakty wystarczą narodowcom jako satysfakcja za przemilczenie ich udziału w pochodzie lub zdobywanie go paroma słowy w niektórych — nie wszystkich — dziennikach katolickich.

Krytycznie na niedzielny pochód patrzącemu widzowi nasunąć się musiało m. in. i takie spostrzeżenie. Na tle porównania zwartych, karnych i jednolitych oddziałów narodowej „Pracy Polskiej“ z grupami Ch. Z. Z. czy innych organizacji katolickich maszerujących w pochodzie, nie trudno było dojść do stwierdzenia, że aktywny i bojowy katolicyzm reprezentowała w pochodzie jedynie narodowa „Praca Polska“. To były oddziały gotowe do walki i to walki zwycięskiej. Zarówno do przejęcia walki, jak i narzucenia jej przeciwnikowi. Poza oddziałami narodowców składającymi się z młodych lub w sile wieków będących robotników, reszta uczestników święta reprezentowała się niewątpliwie ideowe, ale nie bojowe. I dlatego jako postulat chwili należy wyrazić życzenie, by i inne — poza narodowcami siły katolicyzmu nabrały ducha ofensywnego, ducha walki, by ze związków i organizacyj o charakterze raczej dewocyjnym stały się oddziałami walczącymi wespół z narodowcami o katolicką i narodową Wielką Polskę, a na odcinku krakowskim o wypełnienie żywą treścią chlubnego określenia „polski Rzym“.

Pod pręgierz opinii publicznej

Jednym z największych skandali, trwający w Polsce od kilkunastu lat, to straszliwe zażydzenie w dziedzinie wytwórni dewocjonalii jak i w handlu tymi artykułami. Jakże to przykro stwierdzić, że potomkowie tych, którzy dokonali tej strasznej zbrodni na Golgocie, opanowali prawie w zupełności ten dział. Wyrabiają masowo krzyże, różańce, medaliki, obrazy Świętych, dostarczają do kościołów świec, oliwy do lamp, nawet wina mszalnego itd. Przed paru laty, będąc w Makowie Podhalańskim, pokazywała mi żydówka, właścicielka zakładu hafciarskiego z wielką dumą. . . piękny ornat, zamówiony u niej przez pewną ziemiankę dla jednej parafii. Co gorsze, te dewocjonalia — zresztą tandeta najgorszego rodzaju — eksportowano masowo zagranicę, gdzie je nasze wychodźctwo chętnie kupowało, jako drogie „pamiątki z macierzystego kraju i w ten sposób zarabiali żydzi na naszym nieuświadomieniu około 80 milionów zł rocznie.

Społeczeństwo polskie powitało z ulgą wniosek posła ks. Downara, złożony w zimie ub. r. w sejmie, w którym zażądał ustawowego zabronienia wyrobu i handlu przedmiotami naszego kultu religijnego osobom żydowskiego pochodzenia, zniszczenie wyprodukowanego przez nich towaru jak i konfiskatę potrzebnych do tego maszyn. Wśród żydów zapanowała zrozumiała konsternacja. Lecz na nieszczęście ta ustawa nie weszła w życie do dziś! Powstało jednak sporo czysto polskich wytwórni dewocjonalii, wyrabiających towar solidny, nie tandetę. Z pomocą pośpieszyło katolickie duchowieństwo, wzywając z jednej strony kupców do bezwarunkowego bojkotu wytwórni żydowskich, a z drugiej strony zwrócili się z apelem do wiernych o popieranie takich firm polskich, które się mogą wykazać pochodzeniem tych wyrobów. Jest to bądź co bądź poważny krok naprzód w dziedzinie odżydzenia handlu dewocjonaliami.

FELIETON Z CYKLU „NASZA EPOKA“

Petarda w Redakcji W. D. N.

W niedzielę, 15. maja, podczas przerwy meczu ligowego, pochodzi do mnie pewien znajomy sanator. Rozmawiamy o pogodzie, o sytuacji na boisku, wreszcie pytam co słychać w polityce.

„A no — powiada — obywatelska spoleczność R. P. burzy się przeciw endekom“. Ułożyłem mięśnie twarzy w znak zapytania. Sanator wyciąga egzemplarz „Polski Zachodniej“ i wskazuje palcem na wzmiankę zakreśloną czerwonym ołówkiem: „W piątek 13 maja — czytam — rozrzucono w Warszawie ulotki podpisane przez „Ligę 13 maja“, w których atakowano Stronnictwo Narodowe i konserwatystów. Wieczorem tego samego dnia wybuchły petardy w lokalach Warszawskiego Dziennika Narodowego i Czasu.

Dalszy ciąg meczu obserwowałem już z pewnym roztargnieniem, a wieczorem w domu zacząłem przemyśliwać nad treścią notatki. „Ki diabeł ta Liga 13 maja — myślę — po legionie młodych, klubach czarnej ręki, wiśniowych koszulach adw. Kozielskiego, związku mścicieli Thanatos i loży Ogniwo, znowu jakiś ponury twór, którego istnienie i cel pozostać mają tajemnicą dla władz państwowych. I że to właśnie wybrali sobie Dziennik Narodowy, jakby nie było „Naszego Przeglądu“ albo „Gazety Polskiej“...

Następnego dnia z niepokojem oczekiwałem na Dziennik, a gdy nadszedł wreszcie, stwierdziłem brak jakiejkolwiek wzmianki o zamachu. Może wstydzą się — pomyślałem — albo cenzura prewencyjna...

Po kilku dniach spotykam redaktora W. D. N. i radzę mu serdecznie, by na przyszłość kazał umieścić w oknach i drzwiach Redakcji precyzyjne samostrzały a wokół gmachu drut kolczasty naładowany prądem elektrycznym o wysokim napięciu. Kilka wilczych dołów przydałoby się również... Redaktor wybałuszył oczy:

„— A to po cholerę! — powiada. — Dla ochrony przed „Ligą 13-go Maja!“ — mówię. Tak od słówka do słówka i wylazło szydło z worka. Nikt do lokalu W. D. N. petardy nie wrzucał.

Tum wa s przydybał informatory madryckie.

Zamach na W. D. N. pozostał w sferze waszych pobożnych życzeń, choć przedwczesna wzmianka o nim wiąże się logicznie i metodycznie z całokształtem środków i sposobów walki z S. N. Wiadomo przecież, że naprzykład notatka o pobiciu Nowaczyńskiego ukazała się w pewnym dzienniku warszawskim na 2 godziny przed napadem, że dalej sprawozdania z „działalności“ bojówek na wiecach S. N. spreparowane są w niektórych redakcjach jeszcze przed rozpoczęciem wieców (vide zebranie przedwyborcze w Toruniu, w Dworze Artusa). A pamiętacie jak poseł Tebinka z B. B. szczegółowo opowiadał w procesie Twardowskiego o przygotowaniach do napadu na „Słowo Pomorskie“, którymi osobiście kierował woj. Kirtiklis.

I tak się niewiniątka oburzają, kiedy jakiś endek pobawi się z żydkiem; i z takim wstrętem piszą o kastetach i pałkach jako o ruchomościach partyjnych S. N.

Przyznać wszakże należy sanacyjnym bojówkarzom, że wszelkie napady i zamachy, najścia i zajścia zbiorowe, indywidualne, przypadkowe, zorganizowane, spontaniczne, odruchowe, płatne i honorowe kierowali zawsze pod adresem Polaków, z podziwu godną precyzją omijając mniejszości narodowe.

Był jedynie krótki okres, podczas którego falanga hulając w ozonie „likwidowała“ żydowskie placówki gospodarcze i wzmianki o tym zamieszczała w swym organie partyjnym z dopiskami o dodatnim wrażeniu, jakie fakty „likwidacji“ wywoływały w społeczeństwie. A cenzor milczał! Niech mu to zresztą wyjdzie na zdrowie.

Wsypała się zatem „Polska Zachodnia“ z ową przedwczesną notatką o petardzie w lokalu W. D. N.; petardy tam bowiem nie było i nie będzie a to z tej przyczyny, że endeki nie pozwalają sobie już teraz bezkarnie pluć w kaszę. Na najlepszych wzorach uczono nas przez pełnych lat dwanaście szlachetnej sztuki wybijania zębów i doszliśmy w niej również do perfekcji. O tym wiedzą dobrze ci, którzy ongiś w tej materii byli dla nas wzorem.

Daszek

Modlitwa faryzeuszów

Któż nie zna przypowieści biblijnej o modlących się w świątyni faryzeuszu i celniku?

Faryzeusz, stojąc na środku świątyni, wyniośle i dumnie wychwalał głośno swoje cnoty i pobożności, a dziękował Bogu, za to, że „nie jest grzeszny jako ten oto celnik".

Natomiast celnik, padłszy w kącie na kolana, bił się mocno w piersi i żałując za grzechy modlił się cicho, a żarliwie.

W naszym życiu codziennym stale spotykamy przykłady takich modlitw faryzeuszów i celników..

Klasycznym przykładem takiej modlitwy faryzeuszów było zebranie Ozonu w Rybniku w Hotelu „Świerklaniec", w dniu 15. maja b. r.

Zebranie to zwołał pełnomocnik Ozonu na Rybnik adw. Pientka, który tydzień przed tem rozsyłał pięknie drukowane zaproszenia do wszystkich wierno - poddanych „pachołeczków", przede wszystkim urzędników Mimo to zebrało się zaledwie około 100 ludzi i to prawie samych urzędników i lekarzy, żyjących z „chorych Kas". Sala obrad była ciekawie udekorowana! Pięknie przybrany portrte Papieża Piusa XI i barwy narodowe i papieskie.

Czy to nie faryzeusze tak robią?

Bo nie tak dawno ci sami ludzie, którzy dziś obwołali się wodzami Ozonu chcieli poprostu powiesić arcybiskupa Sapiehę, z powodu drobnego i bezpodstawnego incydentu wawelskiego, a teraz znowu na zebrania polityczne stroi się sale w portrety papieskie, „by lepiej było".

Na zebraniu tym przemawiali senator dr. Pawelec i adw. Pientka bez żadnej dyskusji i bez żadnych „obowiązkowych" oklasków. P. senator dr. Pawelec mówił właściwie tylko o cnotach i „pobożności" Ozonu, oraz o ciężkich „grzechach celników" z pod znaku miecza Chrobrego. Mówił jak to przed rokiem 1926 była przy władzy „klika endecka", a nic nie zrobiła, jeno wprowadziła chaos i nędzę, a dopiero „oni" prorządowcy i ozonowcy zaprowadzili ład, porządek, dobrobyt i wogóle sprawili, że Polska była i jest pod ich rządami krajem mlekie mi miodem płynącym. Mówił, jak to „klika endecka" potrafi tylko bić niewinych żydków, a „oni" to naprawdę nad tym zdrowo myślą, jak to zagadnienie rozwiązać, mają program, budują C. O .P. (nie dodał tylko, czy dla żydów). Mówił, jak to Ozon w zatargu z Litwąporwał (? !) cały naród, i jak to wszyscy pod jego skrzydła się garną.

Szewska pasjabrała nawet tych wiernopoddanych urzędników, słuchających tych bredni p. senatora dra. Pawelca. To też nawet takie „wierne" i oddane audytorium przyjęło jego mowę całkiem chłodno i bez żadnych zwyczajowych w sanacji oklasków. P. dr. Pawelec zajmuje 6 czy 7 stanowisk dobrze płatnych, zarabiając około 60 tysięcy złotych rocznie i śmie jeszcze mówić, wśród nędzy, bezrobocia, i po tylu procesach złodziei grosza publicznego, pochodzących z własnego obozu, że „oni" w Polsce zaprowadzili porządek, sprawiedliwość i dobrobyt.

Natomiast p. adw. Pientka oświadczył uroczyście i z patosem, że będzie wiernie i sumiennie wykonywał wolę i testament Wielkiego Marszałka i będzie „ciągnął Polskę w wzwyż", nie dodając niestety, czy do siebie wraz z wszystkimi kasami oszczędności.. W końcu napadł też na narodowców za to, że z żydami nie po katolicku się obchodzą i zapewnił, że Ozon będzie tą sprawę bardzo po katolicku traktował, ale kto natomiast nie będzie się chciał skonsolidować, to dla tego będzie Bereza.

Trzeba przyznać, że adw. Pientka po aktorsku odegrał rolę modlącego się faryzeusza, uroczyście przyrzekł być wiernym Ozonowi, a nie tak dawno jeszcze kpił nieuroczyście z piłsudczyków, a znowu uroczyście zmienił się chadekiem. A co będzie gdy do władzy dojdzie obóz narodowy? Wtedy uroczyście będzie obie ręce do góry podnosił i krzyczał: „rządowi narodowemu czołem".

Tak oto wyglądają modlitwy faryzeuszów z pod znaku Ozonu.

A co robią „celnicy" z pod znaku miecza Chrobrego?

Otóż w tym samym dniu Obóz Wszechpolski urządził w powiecie aż 6 zebrań publicznych. Cichutko i bez rozgłosu pracują narodowcy z O. W. nad uświadomieniem politycznym swych rodaków, rzeczowymi argumentami przekonywując ich o konieczności zwycistwa prawdziwej idei narodowej w celu zrzucenia z Narodu Polskiego kajdan żydowskiej niewoli gospodarczej. To też praca i idea O. W. trafia do serc i umysłów naszych rodaków, podobnie, jak trafiła do Boga cicha i prawdziwa modlitwa celnika.

Socjały

1. obiecują wolność i sprawiedliwość społeczną.
2. obiecują równość
3. rzucają błotem na księży i wogóle kler katolicki
4. walczą z kościołem
5. przeprowadzają strajki w pojedyńczych fabrykach
6. zbierają składki dla hiszpańskich komunistów
7. żydzi kierują socjałami
8. witaią się z zaciśniętą pięścią
9. walczą z ideą narodową
10. socialistyczny sztandar jest czerwony.

Komuniści

1. sprowadzają wolność panowania i bogacenia się dla żydów komisarzy — a dla ludu wolność wyboru: kula w łeb lub śmierć głodowa
2. urzeczywistnili w Rosji równość nędzy mas robotniczych i chłopskich
3. mordują kapłanów katolickich
4. palą kościoły i klasztory
5. chcą przeprowadzić ogólny strajk, czyli rewolucję w państwach kapitalistycznych, w Rosji zaś wprowadzili już przymus pracy bardzo licho płatnej
6. wysyłają ludzi, pieniądze i broń hiszpańskim komunistom
7. żydzi kierują komunistami
8. witają się z zaciśniętą pięścią
9. walczą z ideą narodową
10. komunistyczny sztandar jest czerwony.

Różnica: socjał przygotowuje, a komuniści realizują rewolucję i nędzę światową.

Socjał - komuna to wróg narodu, a przyjaciel i sługus żyda

List z Tarnowskich Gór

Oni zawsze jednacy - Obywatel p. Woźnica w roli menetora - Jak to jest naprawdę z temi burmistrzami? - Oj niedobrze panienki!

Oni zawsze jednacy Obywatel p. Woźnica w roli mentora. Jak to jest naprawdę z temi burmistrzami? Oj niedobrze panienki! Pikiety meldują. „Kwiatuszki".

Czym skorupa nawre itd. — Wszyscy znamy to przysłowie, którego niezaprzeczoną mądrość raz jeszcze potwierdził znany, choć nie bardzo u nas lubiany urzędnik Starostwa, p. Woźnica. Chcąc pisać serjej o działalności tego pana, należałoby przede wszystkim wrócić myślą dobrych parę lat wstecz, mianowicie do tych czasów, kiedy to Polską rządziła koszmarna zmora Bebe. W tym to właśnie czasie p. Woźnica był na tutejszym terenie figurą, zakresem władzy mniej więcej równający się niedawnemu wojewodzie wołyńskiemu, p. Józefskiemu. Moc tej władzy wypływała z jego godności, którą piastował w Związku Strzeleckim. Był, o ile się nie mylę, komendantem powiatowym. A wiadomo, co to wówczas oznaczało. Drżeli wszyscy „nieprawomyślni" obywatele przed taką osobistością w obawie o szyby w swych mieszkaniach, o całość kości, zębów jak też wogóle o egzystencję a nawet życie. Prawa wtenczas żadnego nie miałeś, bo taki by ł najwyższą instancją we wszystkich sprawach. Brr, ciarki przechodzą człowiekowi po kościach, kiedy myśli o tych wszystkich niesamowitościach. Dajmy więc spokój temu przykremu tematowi, bo to i nie istotne. Wszak tu o co innego chodzi.

Oto dnia pewnego kolega K. z Piasecznej otrzymał grzywnę za nieprawidłową jazdę rowerem. Mówi, że nie wie o niczym. Poszedł tedy z tym papierkiem tam gdzie należało, t. zn. przed wysokie oblicze p. naczelnika Woźnicy, do Starostwa. I oto pomiędzy tym panem a kolegą K. wywiązał się mniejwięcej taki dialog: p. W. — **„Więc twierdzicie, że o niczym nie wiecie?"** Kolega K.: „Nie wiem, proszę pana, o niczym". Pan W.: „A do jakiej organizacji należycit?" — „do Obozu Wszech polskiego" — brzmiała śmiała odpowiedź. I tu dopiero odżyła stara natura p. naczelnika. Rozsierdził się srodze i grzmiał swym tubalnym, chropowatym głosem: „to co was tam uczą na tych zebraniach? Szyby tłuc, kości łamać? Lepiej, żeby nauczono was jeździć rowerem po drogach"! I tak dalej w ten deseń.

Oczywiście postępowanie takie urzędnika jest czymś niesłychanym. Tak postępować z obywatelami, którzy rzekomo są na równych prawach, za Boga, nie można. Tak można było robić dawniej, ale dziś atmosfera kraju zaczyna się krystalizować w innym duchu, a typy urzędników o jakim się tu wspomina bedą za niedługo anachronizmem. Pan Woźnica nie może przecież stosować tych metod walki politycznej, co w epoce p. Sławka. Ale wątpię, żeby mu ktokolwiek to wyperswadował, bo skorupka za nadto nasiąkła tymi czasami, kiedy to najszlachetniejszy Polak korzyć musiał się przed nim. Oni pozostaną zawsze jednacy.

Dodam jeszcze, że obecnie p. Woźnica jest sektorem tut. koła Ozonu. A więc właściwy człowiek na właściwym miejscu.

* *

Jak mi się zdaje, w ostatnim numerze Narodowca przyobiecałem napisać coś niecoś o obecnym burmistrzu i exburmistrzu Tarnowskich Gór. Kto atoli sądził, że będzie to jakaś kilku szpaltowa rozprawa, biografia jednego czy drugiego, czy też może wypisywaniem panegiryków na cześć któregoś z nich, ten oczywiście doznać musi srogiego zawodu. Nic podobnego. Bo po prawdzie, to nie masz w naszym mieście żadnego takiego geniusza, o którym z czystym sumieniem i bez uczucia niesmaku mógłbym pisać hymny pochwalne na jego cześć. Bowiem miasto nasze ubogie jest we wszelkie talenty, chociaż, pardon, są i tacy, ale to głównie w poezji. Ho Ho, na tym polu to Tarn. Góry obrodziły dobrze. Ale do rzeczy.

Sylwetka obecnego burmistrza (a może Rady Miejskiej?) zarysowuje się dodatnio na tle tego czasu, kiedy to miastem zarządzał p. Michatz. Pod wpływem rzeczywistości prysnąć musi stanowczo legenda o talentach tego cudotwórcy, co to gospodarując w latach tłustych, w latach dobrej koniunktury gospodarczej, doprowadził szacowny nasz gród górniczy do takiego stanu, że Tarn. Góry upodobniły się swą zewnętrzną szatą do jakiegoś kresowego miasteczka. Rajgródek, Pipidówka czy Psia Wolka było ci to jeszcze przed 4 laty, a nie miasto śląskie. Rynek, ulice — kocie łby, wilcze doły; zieleńce, skwery, trawniki, to rezerwuary śmiecia, niechlujstwa, brudu, odrapane kamienice, nieoświetlone zaułki, błota kałuże, dziury.

Zaniedbane, zadłużone, zbiedzone miasto przejął jego następca. A to, co magistrat dokonał w tym stosunkowo krótkim czasie jest najlepszym miernikiem nieudolności poprzednika. Co to już nie zrobiono! Wybrukowano kilkanaście ulic kostką granitową, pozakładano kilka nowych zieleńców, skwerów, uporządkowano wzgl. zburzono dawne rudery, rozproszono dotychczasowe ciemności egipskie na peryferiach, dano dzieciom lodowisko, buduje się stadion itd., itd., Pokazali Polacy Niemcom, że to „polnische Wirtschaft" w wielu wypadkach bije zdecydowanie niemiecką gospodarkę, a ich rzekoma w tym wyższość jest bluffem, chęcią wywyższenia się — ot, typową putą niemiecką. Zbawienną dla miasta działalność okazuje też obecny przewodniczący p. Róziński Władysław.

Oj, panno Wandziu L. i panno Maryjko M., oj, źle się bawicie, dla Was to jest kaprys, a myśmy dali za to życie — wołają duchy pomarłych chłopów, robotników, żołnierzy i studentów - Polaków, co dotąd padli na posterunku w walce o odżydzenie Polski. Pomyślcie, ładne panienki, że Wy dla ładnej sukienki nie zawahaliście się współpracować z tymi, dla których pognębienia myśmy dali Polsce to, cośmy mieli najcenniejszego — życie złożyliśmy w ofierze. Myśmy dla przyszłości Polski — wołają z przejęciem duchy poległych Narodowców — porzucili na zawsze żony, dzieci, narzeczone, kolegów drogich, a Wy dla pychy wspoma-

Dalszy ciąg na str. 6-tej

Z RUCHU „OBOZU WSZECHPOLSKIEGO"

Odbyte zebrania

BIELSZOWICE

Wniedzielę, dnia 25. bm. odbyło się zebranie miejsc. pl. O. W.

Po zagajeniu wygłosił referat organizacyjny kol. Tomaszewski z Katowic a na stępnie kol. Kosman omówił ostatnie wydarzenie polityczne w kraju.

PODLESIE

W niedzielę, dnia 25. bm. odbyło się zebranie miejsc. pl. O. W. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kol. Górny, oddając następnie głos kol. Rulczyńskiemu z Katowic, który w swym referacie omówił obecne położenie Polski. Po żywej dyskusji i załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Modych zamknięto zebranie.

ŁAZISKA ŚREDNIE

W tym samym dniu odbyło się zebranie pl. O. W. w Łaziskach Średnich.

Referat polityczny wygłosił kol. Stefański z Szopienic. Nadmienić wypada, że Łaziska Średnie to nowa placówka O. W. która b. dobrze się rozwija.

WYRY ŚL.

W niedzielę, dnia 25. bm. zwołał Zarząd Placówki O. W. w Wyrach zebranie członkowskie, na którym referat polityczny wygłosił kol. Stefański z Szopienic. Po załatwieniu szereg spraw organizacyjnych Hymnem Młodych zamknięto zebranie.

KOŃCZYCE

Dnia 25 bm. odbyło się zebranit miejsc. pl. na którym referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic.

PAWŁÓW

Zebranie O. W. i ZZ „Praca Polska"

Przy b. licznym udziale członków odbyło się w niedzielę, dnia 25 bm. wspólne zebranie O. W. oraz ZZ „Praca Polska" w Pawłowie.

Po zagajeniu przez kol. Klozę i odśpiewaniu Pieśni Bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych dotyczących ruchu narodowego, oraz prac związanych z związkiem zawodowym. Następnie referat polityczny wygłosił kol. Tomaszewski z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił całokształt życia politycznego w kraju. Nad referatem tym wywiązała się b. żywa dyskusja.

Następnie ten sam prelegent w drugim referacie omówił znaczenie związku ZZ „Praca Polska" w ruchu narodowym. W końcu kol. Kosman zaapelował do obecnych o wytrwanie w walce o Polskę Narodową Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Narodowej Polski zakończono zebranie.

OPATOWICE

W niedzielę, dnia 22. maja br. o godz. 18-tej odbyło się zebranie członkowskie miejscowej Placówki Obozu Wszechpolskiego, na które przybyła grupa Młodych O. W. z Tarnowskich Gór w liczbie około 30 członków z kol. kier. Pietrkiem.. Po zagajeniu przez kol. Kołodzieja, referat na temat antykomunistyczny wygłosił kol. Dymarczyk z Suchej Góry. Po żywej dyskusji w której głos zabierali między innymi kol. kol. Osysek i Pietrek, Hymnem Młodych zebranie zakończono.

WIELKA DĄBRÓWKA

W tym samym dniu odbyło się zebranie członkowskie O. W. w Wielkiej Dąbrówce. Po zagajeniu przez kol. Piętę zabrał głos kol. Niewiadomski, który w swym referacie omówił powstanie i rozwój Ruchu Narodo-

Odprawa Zarządów O. W. pow. Rybnickiego

W niedzielę, dnia 25. bm. zwołał Zarząd Powiatowy O. W. w Rybniku Zarządy Kół na odprawę. Przy udziale 31 placówek zagaił takową prezes pow. kol. Mec. Dombek, oddając następnie głos referentowi org. Zarządu Gł. O. W. kol. Mec. Sojce, który w swym świetnie opracowanym referacie omówił całokształt życia politycznego kraju.

Drugi referat wygłosił kol. Mec. Kosmol który referował sprawy polityki zagranicznej a przede wszystkim szczegółowo omówił ostatnie wydarzenia w Czechosłowacji. Nad referatami tymi wywiązała się b. żywa dyskusja, w której zabierali głos większość członków placówek.

Dyskusja ta dowodzi o dużym zainteresowaniu powyższymi tematami. Sprawozdań jakie kier. kół dawali, że praca nasza daje b. dobre wyniki i że ruch narodowy na terenie pow. Rybnickiego się b. dobrze rozwija. Hymnem Młodych i okrzykiem na część Narodowej Polski, zamknięto odprawę.

* * *

Zebranie publiczne O. W. w Michałkowicach

W sobotę, dnia 21 maja br. zwołał Obóz Wszechpolski zebranie publiczne, ażeby miejscowe społeczeństwo poinformować o całokształcie życia politycznego w kraju. Przy wypełnionej sali zagaił takowe kier. Placówki kol. Sobczyk, oddając następnie głos prelegentowi kol. Mgr. Wieklińskiemu z Katowic. Prelegent w swym przemówieniu omówił obecne położenie polityczne w kraju, oraz wykazał coraz to większy nacisk działalności komunistycznej i jako jedno z największych niebezpieczeństw Polski wskazywał na żydostwo, które jest inicjatorem wszelkiego zła. Na sali obecna grupa socjalistów starała się prelegentowi przeszkadzać w przemówieniu, jednakowóż odprawa, jaką otrzymali od prelegenta napewno ich przekonała o tem, że są na mylnej drodze. Próbowano coprawda jeszcze zabierać głos w dyskusji, lecz przekonali się, że hasła socjalistyczne na Śląsku napewno się nie przyjmą. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

wego w Polsce. Po żywej dyskusji zebranie zamknięto odśpiewaniem Hymnu Młodych.

MIKOŁÓW

W dniu 22. maja br. przy obecności około 150 członków odbyło się pod przewodnictwem kol. Kunerta zebranie Obozu Wszechpolskiego. Referaty wygłosili kol. kol. Białas i Inglot. W dyskusji jaka się wyłoniła zabierali głos między innymi kol. kol. Kunert, Gierlotka, Nowak i Wieczorek.

Po wyczerpaniu dyskusji omówił kol. Kunert szereg spraw organizacyjnych, poczem Hymnem Młodych zakończono zebranie.

MIKOŁÓW

Wtym samym dniu odbyło się zebranie miejscowego Oddziału Z. Z. Pracy Polskiej, które zagaił kol. Gierlotka. Referaty wygłosili kol. kol. Białas i Inglot. Hasłem „Szczęść Boże" zakończono zebranie.

PIEKARY ŚLĄSKIE

W ubiegłym tygodniu odbyło się przy obecności około 50 członków zebranie członkowskie Z. Z. Praca Polska. Referaty wygłosił kol. Inglot z Katowic.

CHORZÓW

W dniu 15. maja br. odbyło się pod przewodnictwem kol. Lorka zebranie Związku Straganiarzy. Sprawy organizacyjne omówił kol. Lorek, referat wygłosił kol Inglot.

KATOWICE

W niedzielę, dnia 22. maja br. urządził Oddział Młodych Obozu Wszechpolskiego z Katowic pod przewodnictwem kol. Szorka wycieczkę do Jęzora. Wycieczkę tę spędzono w bardzo miłym nastroju, przeprowadzając szereg ćwiczeń, marszów i gier sportowych.

TARNOWSKIE GÓRY

W dniu 15. maja br. urządził Oddział Młodych Obozu Wszechpolskiego z Tarnowskich Gór wycieczkę do Bizji. Umundurowana młodzież w karnym marszu przybyła na miejsce już we wczesnych godzinach rannych. Po rozbiciu namiotu odbyły się ćwiczenia, marsze, gry i inne rozrywki pod czujnym okiem kierownika kol. Pietrka.

O godz. 15-tej nastąpił wspólny obiad, przygotowany przez kolegów kucharzy, poczem uczestnicy wycieczki udali się do pobliskiego lasu, gdzie małą pogawendkę na tematy antyżydowskie przeprowadziła kol. Tulmacka z Katowic.

O goddz. 16-tej oddział młodych założył ognisko, przy którym odśpiewano kilkanaście pieśni narodowych. Po wspólnej herbatce, wzgl. podwieczorku na wolnym powietrzu przygotowanym, kol. naddrużynowy Joszko zarządził zbiórkę do modlitwy, poczem z pieśnią na ustach wycieozkowcy odmaszerowali w kierunku Tarnowskich Gór. Zaznacza się, że cała wycieczka wypadła bardzo okazale i na długo pozostanie w pamięci uczestników.

CHORZÓW

W dniu 17 maja br. odbyło się zebranie Oddziału Żeńskiego Obozu Wszechpolskiego w Chorzowie II. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych, referat na temat kwestii żydowskiej i zadań kobiety w Ruchu Narodowym wygłosiła kol. Tulmacka z Katowic. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Polski Narodowej zebranie zakończono.

KATOWICE

Dnia 17. maja br. zwołał Obóz Wszechpolski Placówka w Katowicach, swoje zebranie członkowskie. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kierownik pl. kol. Mgr. Wlekliński. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych. Referat polityczny wygłosił kol. adw. Sojka. Prelegent w swoim przemówieniu szczegółowo omówił obecne położenie polityczne w Europie. Przede wszystkim uwypuklił zmierzch ligi Narodów i coraz to mniejsze wpływy tej instytucji, która wyłącznie rządzona była przez masonerię, dalej omówił szczegółowo dzisiejszą sytuację polityczną w Czechosłowacji i szergiem dowodów wykazał, że kraj ten przez tak długie latta jedynie dzięki temu, że był rządzony przez masonerię tak wybitną rolę odgrywał w życiu Europy. Dziś czasy się zmieniły, dzięki zbankrutowanej polityce Ligi Narodów stoi Czechosłowacja odosobniona i coraz więcej jest zagrożona przez imperializm niemiecki. Przypuszczalne zajęcie Czechosłowacji przez Niemcy wmogłoby niebezpieczeństwo nitmieckie dla Polski, bo wówczas bylibyśmy z trzech stron otoczeni przez nacjonalizm niemiecki.

Referat ten wywarł ogromne wrażenie na słuchaczach i nie jednemu z obecnych otworzył oczy na groźne niebezpieczeństwo, na jakie w najkrótszym czasie będzie Polska narażona. Hymnem Młodych i okrzykiem na cześć Narodowej Polski zamknięto zebranie.

MAŁA DĄBRÓWKA

W dniu 19. maja br. odbyło się zebranie O. W. miejscowej Placówki.

Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej załatwiono szereg spraw organizacyjnych a następnie kol. Marktfka z Mysłowic omówił kwestię niemiecką. Po żywej dyskusji Hymnem Młodych zakończono zebranie.

PIEKARY

W tym samym dniu odbyło się zebranie Obozu Wszechpolskiego Placówki Piekary. Przy licznym udziale członków zagaił takowe kierownik miejscowej Placówki, a następnie po odśpiewaniu Pieśni Bojowej zabrał głos kol. Tomaszewski z Katowic, który w swym przemówieniu omówił politykę zagraniczną Polski, wykazując coraz to więcej wzmagającą się siłą niemiecką. Po żywej dyskusji i załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych w czasie których szczegółowo omówiono program poświęcenia proporca miejscowej Placówki O. W. Hymnem Młodych oraz okrzykiem na cześć Polski Narodowej zamknięto zebranie.

ZIELONA

W dniu 15. bm. odbyło się w lokolu p. Gnądzika zebranit konstytucyjne O. W. przy udziale przeszło 60 osób. Referat na temat Komunizm a Żydzi wygłosił kol. Kotalczyk z Piekar Śl. W toku ożywionej dyskusji jaka wywiązała się po wygłoszonym referacie zabrał między innymi głos kol. Fronczek obrazując dosadnie zdradziecką rolę jaką w życiu Narodów odgrywają żydzi Wybrano zarząd w skład którego weszli: kierownik plac. Gajewski Edmund, sekretarz Karczmarczyk Franciszek, skarbnik Kaczmarczyk Wiktor, ref. organ. Musik Gabriel. Nowej Placówce życzymy pomyślnego rozwoju.

Komunikaty

Zarząd Główny O. W. Katowice komunikuje, że w piątek dnia 27. bm. o godzinie 20-tej na sali Powstańców w Katowicach wygłosi kol. Red. Berezowski sekretarz Komitetu Głównego Stronnictwa Narodowego odczyt pod tytułem:

ZMIERZCH CZECHOSŁOWACJI

Obecność wszystkich członków O. W. konieczna.

*

Sekcja Młodych O. W. w Katowicach komunikuje, że urządza w pierwszej połowie lipca 10-dniową wycieczkę w okolicę Żywca. Koszta minimalne

Zgłoszenia do uczestnictwa w wycieczce od członków O. W. przyjmuje sekretariat O. W. Katowice Konopnickiej 5.

List z Tarnowskich Gór

Dokończenie ze str. 4-tej

gacie tych, co nas zgubili. Myśmy wyrzekli się wszystkiego, a Wy dla zwykłej próżności zaprzedajecie nasze najświętsze ideały. Uszanujcie naszę życzenia i nasz spokój pozagrobowy. Bo myśmy dali dla Polski, dla waszej sprawy życie...

To jest głos poległych w boju o Wielką i Narodową Polskę.

PIKIETY SEKCJI MŁODYCH MELDUJĄ!

Że dnia 17 maja rb. około godziny 16 obserwowały, dla kogo żyd z firmy Berger ładują wielką platformę mebli. Okazało się, że meble zostały zawiezione na ulicę Pawła Nr. 5 do nowego gniazdka młodych małżonków Aleksych (urzędnik starostwa). Dalszy wywiad stwierdził, że meble nabył p. Milarski, teść p. Aleksego, członek zarządu właścicieli domów i gruntów oraz serdeczny przyjaciel p. Jojki, który ma skład mebli. Tak panie Jojko, prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie. Podobno żyd Berger był tańszy o 300,— złotych. Zupełnie możliwe, gdyż tandetne meble tego żyda mają już smutną reklamę. Prosimy p. Aleksego aby na wszelki wypadek przeprowadził desynfekcję, gdyż pluskwy się bardzo żydów trzymają.

Panowie Milarski i Aleksy zapewne nie wiedzieli, że w Tarnowskich Górach są chrześcijańskie i polskie składy mebli. Bardzo im współczujemy. Ponieważ mamy nadzieję, że żydowska tandeta w krótce się rozleci, pozwalamy sobie służyć adresami polskich składów mebli i stolarzy:

1) p. Michał Wagner,
2) p. Ziob,
3) p. Zatoń,
4) p. Bracia Jojko i cały szereg innych.

Na życzenie służymy adresami klientów oszukanych przez żyda Bergera.

*

MATERIAŁ INFORMACYJNY

w związku z XIX Zjazdem Związku Lekarzy Państwa Polskiego w Katowicach

Tegoroczny zjazd delgatów Związku Lekarzy Państwa Polskiego wybrał sobie po raz pierwszy za miejsce obrad Katowice. W sobotę, dnia 28 maja 38 wyprzedza go zjazd Lekarzy Młodych, który ma obradować nad warunkami życia i postulatami młodego pokolenia lekarskiego. Wieczorem odbywa się w Syndykacie Hut w Katowicach wspólny raut, wydany przez Okręg Śląski Związ ku Lekarzy (Związek Gospodarczy Lekarzy Polaków Woj. Śl.) Nazajutrz, w niedzielę rozpoczynają się obrady w Domu Oświatowym w Katowicach i wybory władz organizacyjnych. Nie będzie od rzeczy wspomnieć przy tej okazji coś niecoś o przełomowych zmaganiach, które w ostatnim czasie przechodził Związek Lekarzy Państwa Polskiego i to na tle dążeń do odżydzenia stanu lekarskiego.

Jak wiadomo, stanowią Żydzi w zawodzie lekarskim bardzo poważny procent. Ogółem wynosi on 41%, lecz w licznych województwach mają lekarze Żydzi zważywszy, że i lekarze Ukraińcy są dość liczni, bezwzględną przewagę. Na terenie Izby Lwowskiej naliczono 65% lekarzy Żydów, w Izbie Łódzkiej 53%, w Krakowskiej 42%, w Warszawskiej 38%, w Lubelskiej i Wileńskiej po 35%, w Wielkopolskiej po włączeniu ziemi Kaliskiej 18%, na Śląsku 16%.

Dążność do odżydzenia przynajmniej organizacji zawodowej lekarskiej była wobec tego całkiem zrozumiałą. Dnia 9. V. 37 przeprowadzono też w Warszawie na Walnym Zebraniu Związku Lekarzy Państwa Polskiego wśród dramatycznych scen większością głosów paragraf aryjski w formie: „Członkiem organizacji nie może być lekarz Żyd". Uchwała ta wywołała w stanie lekarskim istną burzę i wydawało się chwilami, że Związek rozleci się. Posypały się ze środowisk żydowskich protesty i gromy. Najbardziej zażydzone okręgi małopolskie wniosły sprzeciw i domagały się poddania uchwały aryjskiej nowemu rozpatrzeniu, Zarząd Główny postanowił wobec tego zwołać Nadzwyczajne Walne Zebranie, lecz nie do Warszawy a do Poznania. Znów fala protestów żydowskich, bo z natury rzeczy Poznań nie był dogodny dla Żydów i ich popleczników. Równocześnie zaczepiono brzmienie paragrafu aryjskiego, jako niejasne, bo trudno stwierdzić, kto jest jeszcze Żydem.

Dnia 17. X. 1937 odbyło się z naprężeniem oczekiwane zebranie w Poznaniu. Doprowadziło ono do jednogłośnej uchwały paragrafu aryjskiego w brzmieniu: „Członkiem Związku może być tylko lekarz chrześcijanin z urodzenia".

Lecz walka nie została na tym ukończona. Aby przełamać opór żydowski trzeba było rozwiązać szereg okręgów i przeprowadzić ich ponowną reorganizację. Trwało też długo, zanim władze zatwierdziły nowy tekst statutu.

Lecz Związek Lekarzy Państwa Polskiego wyszedł z tych wszystkich ciężkich tarapatów zwycięsko i wzmocniony. Tłumnie wstępują do jego szeregów nowi członkowie, którzy dawniej stali na uboczu. Polski Stan lekarski konsoliduje się szybko nawet w beznadziejnie zażydzonych stronach. Prowadzi on dalszą, zdecydowaną walkę z Żydami. Dowodzą tego szereg tez, które mają być w Katowicach uchwalono jak np.:

„Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P. uważa, że dopuszczanie do nostryfikacji zagranicznych dyplomatów lekarzy - żydów winno być całkowicie wstrzymane".

„Doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P., uważając za konieczne przeprowadzenie odżydzenia stanu lekarskiego w Polsce, poleca Zarządowi Głównemu przeprowadzenie akcji celem wprowadzenia „Numerus nullus" na Wydziały Lekarskie uniwersytetów polskich dla studentów Żydów aż do czasu wyrównania się procentu lekarzy Żydów w stosunku do procentu ludności żydowskiej w Polsce".

„Doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P. uważa, że wystawy środków chemiczno - farmaceutycznych, organizowane z racji Dorocznych Walnych Zebrań Związku winny być przeglądem wyłącznie polskiego dorobku chemiczno - farmaceutycznego i wyłącznie polskich wytworów środków opatrunkowych, narzędzi i mebli lekarskich".

Wspomnieć warto o innych tezach biorących w obronę polski stan lekarski.

„Doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P. stojąc na stanowisku konsolidacji zawodu lekarskiego i w myśl zasad Deontologii Lekarskiej wzywa wszystkich lekarzy polaków do wstępowania w szeregi Związku oraz poleca Zarządom Okręgów i samodzielnych oddziałów przeprowadzenie akcji propagandowej w tym duchu".

„Doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P. poleca Zarządowi Głównemu zwrócić się do odnośnych władz państwowych z wezwaniem o rozszerzenie i rozbudowanie istniejących Wydziałów Lekarskich w Polsce, by młodzież polska mogła bez ograniczeń być przyjmowaną na Wydziały Lekarskie uniwersytetów".

„Doroczne Walne Zebranie Związku Lekarzy P. P. poleca Zarządowi Głównemu szczegółowe opracowanie nowelizacji ustawy o Izbach Lekarskich w sensie zapewnienia lekarzom Polakom wyłącznego wpływu na strukturę Izb Lekarskich".

Inne tezy mówią o koniecznej reformie lecznictwa kasowego:

„Zorganizowany świat lekarski uważa, że wolny wybór lekarza jest prawem każdego chorego, któremu tego prawa nie wolno pomniejszać. Wolny wybór lekarza, oparty na zaufaniu do niego, jako wyraz niekrępowanej woli chorego, jest niezbędną podstawą do ułożenia właściwego stosunku lekarza do chorego".

„Zorganizowany świat lekarski uznaje potrzebę Ubezpieczeń Społecznych, zastrzegając jednakże, że za obecny stan rzeczy w Ubezpieczeniach Społecznych nie ponosi żadnej odpowiedzialności, albowiem przy tworzeniu podstaw ustawowych tychże ubezpieczeń nie był obecny zorganizowany stan lekarski wykonujący leczenie, a wykonywanie ustaw dotyczących ubezpieczeń odbywa się, bez porozumienia się z nim".

„Jeżeli stan lekarski ma nadal spełniać swoje szczytne zadanie dla dobra ludzkości, musi pozostać stanem wolnym".

Przy okazji zjazdu Katowickiego warti wspomnieć coś niecoś o śląskim stanie lekarskim. W roku 1937 mieliśmy w naszym województwie 542 lekarzy, a w tej liczbie 415 lekarzy na górnośląskiej części a 128 na Śląsku Cieszyńskim. Lekarzy Żydów było 91, a zatem 16,7%, w tym 12% na Górnym Śląsku, a 32% na Śląsku Cieszyńskim. Najbardziej zażydzonem jest miasto Bielsko, które ma 50% lekarzy Żydów (31), potem idą Katowice z 35 lekarzami Żydami, stanowiącymi 23% tamtejszego stanu lekarskiego, Chorzów ma 10 lekarzy Żydów a zatem 16,9%.

Jak przedstawia się sprawa lekarzy Żydów w śląskich kasach chorych?

Na ogół dobrze, bo ani Spółka Bracka, ani Kolej nie zatrudniają lekarzy Żydów. W Przemysłowych Kasach Chorych liczba lekarzy Żydów jest znikoma. W Ogólno - Miejscowych Kasach Chorych rzecz wygląda gorzej a to dlatego, że Og. M. K. Ch. na miasto Katowice robi smutny wyłom i zatrudnia bardzo znaczną liczę lekarzy Żydów, mimo usilnych starań organizacyj lekarskich i niektórych patriotycznych jednostek Zarządu Kasy. Tymi smutnymi stosunkami zajmować się będzie również Zjazd Lekarzy.

Święta i zwyczaje ludu Śląskiego

Usposobienie i charakter ludu najlepiej można poznać, widząc go przy zabawie. Lud szczególnie przywiązuje się do tradycji przy zabawie oraz zwyczajów obrzędowych. Czasami nie zwraca się uwagi na źródło zwyczaju, a przechowuje się jedynie tradycję.

Do najstarszych takich zwyczajów zaliczyć musimy zwyczaje żniwowe, dożynkowe i weselne. Zwyczaje te często są tylko mniej lub więcej naiwnymi przesądami. Ludwik Kobiela stwierdził istnienie szeregu takich przesądów wśród ludności Górnego Śląska. Trochę śmieszny wydaje się zwyczaj z okolic Bogumina: „gdy któremuś z kosiarzy przypadkiem kosa z rąk wypadnie, powinien wziąć trochę trawy ściętej ze zbożem i rzucić na wodę, a następnie wziąć tę trawkę, która popłynie przeciwko prądowi i nosić ją przy sobie, a będzie miał okazję widzieć, jak komedianci pokazują „sztuczki".

W różnych okolicach ustalił się zwyczaj, że zostawia się resztę kłosów na polu, aby w następnym roku być urodzaj, wzgl. przeznaczając ją „dla duchów". W powiecie raciborskim istnieje zwyczaj, że w niedzielę palmowa kładzie się w zboże krzyżyki z palm, aby zboże lepiej rosło. Osobne wierzenia istnieją co do zabezpieczenia stodół przed myszami. Dożynki lub jak je tutaj nazywamy „żniwne" wzgl. dożniwki" obchodzi się folwarki.

Obchód „Marzanny" został prawie już wszędzie zarzucony. Obnoszono ją zawsze w czwartą niedzielę postu, ubraną jako druchnę po całej wsi, a następnie wrzucono do wody.

Ulubionym było chodzenie z „maikiem:, przy czym śpiewano pieśni. Niżej podana pieśń pochodzi z Cieszyńskiego.

Przyślismy tu przyśli,
Pod wasze okienko,
Pocieszać, pocieszać,
Razem i z gaździnką.
Maciczek zielony
Pięknie przystrojony.
A w tym to tu domie
Piękne krowy mają.
Są też tu dziewczki,
Co ich odbywają.
Maiczek zielony
Pięknie przystrojony
A w tym to tu domie
Piękne krowy mają
Są tez tu pachołcy
Co ich odbywają
Maiczek zielony
Pięknie przystrojony.

Po odśpiewaniu jeszcze kilku podobnych zwrotek, następwała próba o datek.

Dajcie wy nam dajcie,
Co nam macie dać,
Bo się raz nam trzeba,
Dalej pobierać.
Maiczek zielony
Pięknie przystrojony.
Nie dawajcie wy nam
Siedmioraczka złego
Bo bych my się biły,
W połu koło niego.
Maiczek zielony
Pięknie przystrojony.
Ale wy nam dacie
Po pięć i po sześci,
By się nam dostało
Po równaki części.
Maiczek zielony
Pięknie przystrojony.

W okresie świąt „Trzech Króli" chodzą chłopcy poprzebierani za „królów", śpiewając swoiste, okolicznościowe pieśni. Zwyczaj ten utrzymał się nawet jeszcze w miastach śląskich, gdzie „trzej królowie" rozpoczynają swoją wędrówkę w drugie święto „Bożego Narodzenia", a kończą dopiero po święcie „Trzech Króli".

(Ciąg dalszy nastąpi)

Informator firm chrześcijańskich miasta Katowic

BROŃ I AMUNICJA:
Warsz. Sp. Myśl., Mędlewski R., ul. Młyńska 2.

BŁAWATY:
Palusiński, ul. Kościuszki.
„Tkanina", ul. 3-go Maja 11.
Wojciechowski, ul. Jana.
Stanisław Kurlus, skł. bławatów Katowice, Pl. Marsz. Piłsudskiego 3.

CZEKOLADY i OWOCE:
Czysz, Mariacka.
Głownia, Piłsudskiego.
Klita, Mielęckiego.
Pacha, 3-go Maja.
Smoczok, św. Jana.
Szlanga, św. Jana.
Cieślokowa J., Pocztowa 14.

DELIKATESY:
SKŁAD TOWARÓW KOLONIALNY I DELIKATESÓW, Jan Wildner, Katowice, ul. 3-go Maja 27.
B. Ginter i Tad. Gierliński, Plac M. Piłsudskiego 2.
Kusz Ernest, ul. Jana 14.

DROGERIE:
Drogeria św. Jana, wł. Jan Wieczorek — Francuska 25.
Drogeria Floriańska, Kościuszki 8.
Pod Aniołem, ul. Raciborska.
Szmyt, ul. 3-go Maja.
„św. Barbary", Dutkiewicz, ulica Piłsudskiego 10.
Drogeria św. Jana — Jan Wieczorek ul. Francuska 25.

DOMY TOWAROWE:
Bracia Drost, ul. Pierackiego.
T. L. C. ul. 3-go Maja.

DEWOCJONALIA i OBRAZY:
K. Schaefer, Fabr. Piekary Śl., Oddz. Katowice, Chorzów I.

FORTEPIANY:
Kwiatkowski, ul. 3-go Maja 13, tel. 327-20.
Sommerfeld, ul. 3-go Maja 36a.

DYWANY i LINOLEUM:
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

TOWARY KRÓTKIE:
Jadwiga Jaworska, Katowice, Pl. Miarki 1.

FRENDZLE, TAŚMY, SZNURY i CHWASTY:
„Pasamon", ul. Szopena.

FARBIARNIE i PRALNIE CHEM.:
„Warta" dawn. A. Sieburg, miejsce przyjęcia Z. Knast, Andrzeja 11 m. 6.

FABRYKA OPRAW OPTYCZNYCH:
S. Wyk, ulica św. Jana.

GALANTERIA:
Bracia Drost dawn. Bobrek, ul. Pierackiego
Szczepańska, ul. Kościuszki.

HURT PAPIERU i TOREBEK:
Piotr Śliwka, Mickiewicza 10.

JUBILERZY:
Smoczyk, ul. Młyńska 4.
Hoffmüller, Katowice, 3-go Maja.

KRAWCY:
Materna A., ul. Kopernika 2.
Rozynek H., Sokolska 3.
St. Inglot — J. Baran, ul. Kościuszki 26.

KOLEKTURY:
Kończak, ul. Jana.

KLEJE i FARBY:
Bartek, ul. Zamkowa.

KWIATY i NASIONA:
Badura F., ul. 3-go Maja 40.
E. G. Berndtowa, ul. Mariacka 8.
Jośko E., Hala Targowa 14.
Müller L., 3-go Maja 16.
Gawron, ul. Piłsudskiego 23

KSIĘGARNIE:
Górski, ul. Młyńska
Nowicka, ul. Pierackiego.

CERATY I LINOLEUM ORAZ WYROBY KOKOSOWE:
Jan Kluczewicz, ul. Plebiscytowa 11. Tel. 358-76.

MLECZARNIE:
Ritschewald, Mielęckiego 8.
— filia: Jagiellońska 1.

MARYNATY i RYBY:
Hamburska Hala Ryb, ul. Pierackiego.

MASZYNY i ROWERY:
Wiśniewski, ul. 3-go Maja.

OBUWIE:
„Obuwnik", ul. Zamkowa.
Skrzypek L., ul. Kościuszki.
„Stabil", ul. Pierackiego 6.
Świętochłowski, ul. Jana 12.

OZNAKI, CZAPKI i PASY:
Józefowski, ul. 3-go Maja.
„Maraton", Kościuszki 3.

PORCELANA:
Eugeniusz Wacław, Plac M. Piłsudskiego 12

PIEKARNIE
Scholc, ul. Piłsudskiego.

PRZYBORY FRYZJERSKIE:
Rulczyński, ul. 3 Maja.

RESTAURACJE i KAWIARNIE:
Kawiarnia „Otto", ul. Piłsudskiego.
„Adria", ul. Moniuszki.
„Bristol", ul. Kochanowskiego.
Kalinowski, Dworcowa.
Sarnowski, Mielęckiego.

RADIA:
Radio-Świat, ul. Mielęckiego 8.

SKŁADY WÓDEK i WIN:
Bodendorf, ul. Mielęckiego.

SPECJALNY SKŁAD WYROBÓW TYTONIOWYCH GATUNKOWYCH:
Fuhrmann Gerhard, Kościuszki 2, tel. 320-05

SKŁADY ŻELAZA:
Henslok, ul. Mariacka.

PRZYBORY SPORTOWE:
„Maraton", Kościuszki 3

Fabryka wózków i pojazdów dla dzieci, Spernol J., ulica Mikołowska 19 — (sprzedaż Młyńska 4).

SUKNA:
„Leszczków" wyroby wełniane i samodziały — „Milanówek" jedwabie naturalne. Katowice, Pocztowa 1. tel. 328-42.
Edward Zipser i Syn Bielsko Katowice, ul. 3-go Maja 7.

(Hess Piesch i Strzygowski, Bielsko, (skład fabryczny J. J. Friemel, Dyrek. (cyjna 10.
Molenda G. i Syn, Skład Fabryczny, ul. Pierackiego 3.

„Sanitas" Polski Specjalny Dom Higieniczny, Katowice, ul. Stawowa 10.

SALON MÓD:
„Nanon", ul. Dyrekcyjna.
Żabińska, ul. Kościuszki 12 I. p. Wielki wybór kapeluszy damskich.

STORY, FIRANKI i KOŁDRY, OBICIA MEBLOWE oraz DEKORACJE OKIEN:
Niewrzędowska, ul. 3-go Maja 30.

TOWARY KOLONIALNE:
Gliśnik, ul. Plebiscytowa.
Riedel L., ul. Kościuszki 7.
Szmidt R., Słowackiego 27
K. Bittmar, Plebiscytowa 14.

TOWARY TEKSTYLNE:
Kasner H., Kochanowskiego 10.

TAPETY:
Jan Kegel, ul. Kościuszki 16.
R. Walter i Ska, ulica Młyńska 5.

WYROBY STALOWE i SZLIFIERNIA:
Kuntner J., ul. 3-go Maja 30.

WYTWÓRNIE SOKÓW:
„Alka", ul. Kozielska.
Sasowski i Wieczorek, ul. Stawowa 4.

WARSZTATY:
Franciszek Jekel, Warsztat siodlarski i tapicerski, wyścielanie samochodów — Pl. Wolności 8, tel. 352-87.

MASZYNY DO PISANIA I LICZENIA:
nowe i używane gwarantowane, okazyjnie sprzedaje „REMONT" Katowice, ul. Dworcowa 18. I p. (dom Konsum Kol.)

Fabryka pończoch „Stara Sosnowiczanka" Jana Gaika. Sosnowiec, Warszawska 8 tel. 617-84.

WYTWÓRNIA SOKÓW OWOCOWYCH:
„Pardess", Katowice II, Krakowska 88. tel. 328-94.

CENTRALA ŻURNALI MÓD:
Skład papieru G. Jadwiga Eichhorn, ul. Pierackiego 7. tel. 333-32.

HURTOWNIA TOW. KOL., Gerlich, Katowice, ul. Stawowa.
Kajzera Skład Kawy, Katowice, 21 działów na G. Śląsku.

SKÓRY I PRZYBORY SZEWSKIE
M. Kluczka, ul. Pocztowa 12.

CENTRALA HANDLOWA MORSKICH RYB:
„Hamoryb" Sp. z o. o., Gdynia port rybacki oddział Katowice (Hala Targowa)

PRACOWNIA SUKIEN I OKRYĆ DAMSKICH:
Zielaskowa Maria, Mariacka 7 m. 5. 3 ptr.

SZKLARNIA I OPRAWA OBRAZÓW:
Szczepan Gil wł. Bronisław Plinzner, — Marsz. Piłsudskiego 43, tel. 307-48.

MEBLE:
Dom Meblowy „Dąb" — Krakowska nr. 15 tel. 32-722.

ŚLĄSKA ARTYSTYCZNA WYTWÓRNIA PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I SZTANDARÓW:
„Sztuka Kościelna" Maria Spychajówna, Mariacka 7 III p. tel. 344-64.

ARTYSTYCZNA HAFCIARNIA I RYSOWNIA:
Eliza Meyer, 3-go Maja 36 — w podwórzu I parter — Specjalność: wyprawy ślubne.
„Śląska Sztuka Kościelna" J. MANYŚ, Francuska 9, wykonuje sztandary i paporce.

ARTYKUŁY SANITARNE
Dom sanitarny „Eskulap", Katowice, 3-go Maja 23. Tel. 325-90. Właściciele: J. Wawrzyniak i Leon Kindler.

Informator firm chrześcijańskich w Sosnowcu

CUKRY, CZEKOLADA:
Hurt i detal
A. K. Peucker, Modrzejowska 1. tel 624-11.

GALANTERIA DAMSKA I MĘSKA
Marzec, 3-go Maja 23
Paweł Kucharski, 3-go Maja 8
Fr. Molicki, wprost dworca.
J. Adamiec, ul. 3-go Maja 14.
N. Jędrzejewska, 3-go Maja 5.
Zygmunt Proszyński, Modrzejowska 30.
Janina Kochanowicz, Modrzejowska 30 — (Hala Rozwoju).

SKŁAD MATERIAŁÓW WŁÓKIENNICZ
Wł. Borowiecki, 3-go Maja 29 tel 630-47.
Polski Bławat, Sosnowiec, Orla 26.
Garliński, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 19.

HURTOWNIE:
Chrześc. Tow. Dobroczynności
Oddziały: w Czeladzi
„ w Modrzejowie
„ w Dąbr. Górniczej

KRAWCY:
„Elegancja" Stefan Paluch, Piłsudskiego, róg Swobodnej.

MATERIAŁY I DODATKI KRAWIECKIE:
B. Jarmundowicz, ul. Mariacka 8.

MATERIAŁY MĘSKIE:
„Edward" wł. Giersz, 3-go Maja 7.

TOW. KOL. DELIKATESY, WÓDKI:
Wanda Drabik, 3-go Maja 5 tel 616-85
Koziołków A. i Jendryszek M., 3-go Maja 21, tel. 615-68.

MATERIAŁY PIŚMIENNE:
M. Sawicz, Nowopogońska 38.

PORTRETY:
Adolf Rączka, ul. P. Mościckiego 12.

PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEWOZOWE:
„Wygoda" K. Strzelecki i Ska, ul. Piłsudskiego 48, tel. 620-14.

PRZYBORY SZEWSKIE:
A. KOWALSKI. ul. Nowopogońska 28.

ZEGARMISTRZ I JUBILER:
M. Florian, Sosnowiec, ul. Modrzejowska 35.

RESTAURACJE:
„Bar Polski" A. Zenczykiewicz, ul. Modrzejowska 30, Hala Rozwoju.
„Bar Tyski", A. Kędzierski ul. 3-go Maja 21.

ROWERY i INSTRUMENTA MUZYCZNE, BROŃ i AMUNICJA:
J. Krawczyk, ul. 3-go Maja 8, tel. 61-900.

SKŁADNICA HARCERSKA
Warszawska 1.

SKŁAD ART. KOSMETYCZNYCH GOSPODARCZYCH I GUMOWYCH
„Uniwersum", 3-go Maja 32.

SKŁAD SUKNA
Hess, Piesch i Strzygowski — Bielsko — Skład fabryczny — Jan Gardaś, Warszawska 20, tel. 620-49.

SKŁAD ŻELAZA:
„Metalurgia", Warszawska 8. tel. 61-790.

WYTWÓRNIE WYROBÓW CUKIERNICZYCH:
St. Jaskulski, Cukiernie
ul. 3-go Maja 14, tel. 631-63.
ul. Piłsudskiego 41, tel. 622-88.
„Roma", Orla róg Dzikiej.

WYROBY SKÓRZANE i PRZYBORY PODRÓŻNE:
Piechocki, Sosnowiec, ul. Warszawska 6, tel. 63-052 i Dąbrowa Górnicza ul. Sobieskiego 23.

ZAKŁAD TAPICERSKI
F. Flak, ul. Przenna 14, Pogoń.

HANDEL WIN I WÓDEK:
wł. Henryk Michalski, Nowopogońska 36

SKŁAD BŁAWATÓW:
WYTWÓRNIA BIELIZNY:
„Patria", Sosnowiec, 3-go Maja 30.

SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I ELEKTR.
M. WĘGIELSKA
SOSNOWIEC, ul. Będzińska 9.

ZAKŁAD RYSOWNICZY:
Pracownia haftów artystycznych i bielizny M. Brzozowska, ul. Małachowskiego.

APARATY I PRZYBORY OPTYCZNE:
„Okularium" obok dworca.

TKALNIA WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH:
Leon Kosik, Zelów, skład fabryczny, ul. Modrzejowska 5.
Gabinet Kosmetyczny „Uroda" 3. Maja 11

Piekary Śląskie

ARTYKUŁY KUCHENNE
Juliusz i Eryk Mystol, 3-go Maja 43.

DOM TOWAROWY
Julian Pieczka, 3-go Maja 52. Telefon 530-79.

DROGERIE
Drogeria pod Białym Orłem A. Bodylak, 3-go Maja.
Kaspruś, Piekary Śl., 3-go Maja 47.

INSTRUMENTY MUZYCZNE I ROWERY
Franciszek Puschke, 3-go Maja 19.

SKŁAD KOLONIALNY
Franczok, Piekary Śl., 3-go Maja 12.
Gertruda Przybycin, 3-go Maja 42.

HURT. TOW. SPOŻYWCZYCH:
Gerhard Kusz.

JUBILER, ZEGARMISTRZ I OPTYK
Wilh. Scholz, Piekary Śl., tel. 531-24.

ZAKŁAD SZTUKI KOŚCIELNEJ.
Kazimierz Schaefer, Piekary Śl.

SKŁAD SKÓR I PRZYBORÓW SZEWSKICH.
Banduch, Piekary Śl., 3-go Maja 30.

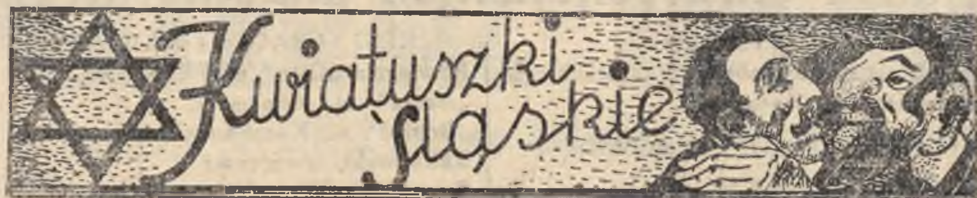
BŁAWATY I GALANTERIA:
A. Klimek, M. Piłsudskiego 35.

Pamiętaj o bezrobotnych! Narodowcach

Ostrzeżenie na czasie

Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Tymczasem tak nie jest. Mamy kupców, którzy uważają, że wystarczy zupełnie, o ile się katolicka parafia wzgl. polski konsument, zaopatrzy w towar w chrześcijańskim składzie. Pochodzenie zaś tego towaru, wzgl. surowca do jego wyrobu zużyte nie grają żadnej roli. Do takich ludzi należy p. **Rudolf Skrobel**, właściciel wytwórni wafli i opłatków w Mikołowie. Pan ten w okresie heroicznej walki o gospodarczą niepodległość Polski, uważa za stosowne, swoje zapotrzebowania pokryć w 95 proc u żydów. Mąka, oliwa jadalna, tłuszcze, esencje, masło kakaowe, białko, papiery do pakowania, kartony i cały szereg innych surowców, — wszystko dostarczają różni Herszfinkle, Weinblumy, Wasserteile i inni brodaci „obiwatele". Adresy posiadamy. Lecz mało tego! Pan Skrobel będąc coś 30 lat kościelnym w kościele parafialnym w Mikołowie, dostarcza dla kościołów opłatków, oliwy do wiecznych lamp, węgla drzewnego do kadzideł itd. Ciekawiśmy, dlaczego oliwy do wiecznych lamp dostarcza p. Skroblowi Aron Nomburg w K.? Czyżby jaśniej świeciła? A węgiel drzewny do kadzideł dostarczony przez firmę Borgenicht (!!!) w K. żarzy się lepiej niż gdyby był od Polaka? A mąka do wypieku opłatków i wafli musi być koszerna? Radzimy p. **Skroblowi** dobrze się zastanowić i przyjąć wiadomość, że dzisiaj, kiedyśmy weszli w decydujący okres walki o przyszłość Polski, jest zdrajcą polskiej sprawy ten kupiec i wytwórca, który wymaga od społeczeństwa przestrzegania hasła: Swój do swego, a sam to hasło przez głupotę bądź złośliwość lekceważy.

☆



PITROWICE - OCHOJEC

Żona kierownika szkoły z Piotrowic jak i nauczycielki kupują u żyda Singera. W przyszłości, w razie niepoprawy, będziemy zmuszeni wymieniać nazwiska tych pań.

Pani Biernacka z Ochojca, żona malarza, pomimo nawoływań narodowców na targu, żeby nie kupowała u żyda, oświadczyła, że u żydów kupuje się najlepiej.

Pani Kun z Ochojca, ul. 12 Maja, kupuje na targu u żyda, a w domu swoim wynajęła żydowi mieszkanie.

Pani Łoskot z Ochojca, 12 Maja, pomimo upomnień kupowała na targu u żydów.

Pani Wróblowa z Ochojca wyraziła się na targu, że żydzi też są ludźmi i też muszą żyć. Wcale tego nie zaprzeczamy, lecz niech ta pani pamięta, że w pierwszym rzędzie prawo do życia w Polsce mają Polacy.

P. Kubica Józef z Tarn Gór kupuje u żyda Weismana.

P. A. Bramowski, sekr. gminny z Nakła kupił rower u żyda Thorna w Miasteczku.

P. Mieczysław Chyra, kupił rower u Brauera.

Spedytor Paruzel kupuje rymarskie narzędzia u żyda Kornchendlera.

P. Gruszka, strażnik kolejowy, otrzymał od żyda Weismana upomnienie za niezapłacony towar. Traf akurat chciał, że pismo to dostało się przez pomyłkę do rąk jednego z członków O. W., który z odpowiednim dopiskiem przesłał ów smutny dokument adresatowi. Panie Gruszka! nie bardzo to pan strażuje interesów narodowych. Nie wystarcza walczyć tylko z węglokradami. Stokroć większym wrogiem jest żyd, którego pan tak ze spokojnym sumieniem popiera. Nie bardzo to ładnie, nie bardzo.

Jeśli jesteś przyjacielem pisma, zapłać prenumeratę i zjednaj mu prenumeratorów!

Ozon lubliniecki!

Gdyby ktoś nieznający Lublina, przyjechał zwiedzić to miasteczko powiatowe i rozejrzał się po ulicach to na samprzód zaraziłby się Ozonem, bo gdzie się spojrzy to zauważyć można afisze Ozonu rozlepione na słupach, płotach, murach itp. jednym słowem Ozon i „Ozon" ciągnie się w nieskończoność. A w rzeczywistości — Ozon tak jak nie zdobył tak i w przyszłości nie zdobędzie zaufania społeczeństwa. Zgłodniałych i zawiedzionych, — bez pracy, nie nakarmi Ozon afiszami i nie podreperuje entuzjazmu żaden rycerz eksanacyjny, dopóki cała Sanacja nie oczyści się z grzechów jakiemi jest obarczona. Najlepszy dowód, to Ozonowe zebrania, które odbywają się miast z entuzjazmem i hołdami, z wyrzutami ze strony słuchaczy. Frekwencja jest olbrzymia, czasem jest nawet 7 osób razem z zarządem.

A Ozon w powiecie lublinieckim, tak samo jest lubiany jak w mieście, tylko z tą różnicą, że w niektórych miejscowościach robią zebrania bez rozgłosu, a za to nie wpuszczają na nie Narodowców — też konsolidacja? Natomiast tam, gdzie dotychczas niema Narodowców, jest wolny wstęp wszystkim, którzy lubią drzemkę po obiedzie, bo w atmosferze Ozonu, słuchając frazesów sanacyjnych prelegentów, tak się żyje w sennej fantazji że po zebraniu trzeba robić „pobudkę" do domu. Oto Ozon w rzeczywistości.

Wszyscy Polacy do walki z zalewem żydowskim!

Prenumerata pocztowa: miesięcznie gr. 40, kwartalnie zł. 1,20, półrocznie zł. 2,40, rocznie zł. 4,80. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Katowice, ul. Konopnickiej 5. tel. 335-67. Nr. kartoteki pocztowej Katowice 69. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje codzień z wyjątkiem niedziel i świąt od 11 — 13.

OGŁOSZENIA na stronie 3 łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym nagłówkowe) słowo nagłówkowe 15 gr., każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrob. narodowców: słowo nagł. 10 gr., każde dalsze 5 gr. Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku — godz. 10.

Wydawca: Feliks Zarębski, Katowice. — Druk: »Drukarnia Narodowa« Chorzów, Krzywa 14, tel. 406-62. — Tadeusz Tymowicz Katowic, red. odpow.